

Alfred Skorupka
ORCID: 0000-0002-3560-6564

Politechnika Śląska

Silesian University of Technology

FILOZOFICZNE SPOJRZENIE NA WYBRANE AFORYZMY STANISŁAWA JERZEGO LECA

A philosophical look at selected aphorisms of Stanisław Jerzy Lec

Słowa kluczowe: Stanisław Jerzy Lec, aforyzmy, *Myśli nieuczesane*, filozofia, filozoficzne komentarze

Key words: Stanisław Jerzy Lec, aphorisms, *Uncombed thoughts*, philosophy, philosophical comments

Streszczenie

W artykule zaprezentowano wybrane aforyzmy Stanisława Jerzego Leca, a niektóre z nich autor opatrzył filozoficznym komentarzem. Aforyzmy pogrupowano w siedem działów tematycznych: *Wokół filozofii*, *Orientacja recentywnistyczna*, *O Bogu*, *Religia*, *Sprawy ludzkie*, *Władza i totalitaryzm* oraz *O sobie samym*. Celem niniejszego tekstu jest zatem z jednej strony popularyzacja aforyzmów Leca w środowisku naukowym, a z drugiej – pobudzenie do filozoficznej refleksji nad nimi.

Abstract

The article presents chosen aphorisms of Stanisław Jerzy Lec, and some of them have been commented by the author in philosophical way. The aphorisms have been grouped into seven thematic sections: *Around philosophy*, *Recentivist orientation*, *About God*, *Religion*, *Human affairs*, *Power and totalitarianism* and *About yourself*. The article aims, on the one hand, to popularize Lec aphorisms in the scientific community and, on the other, to stimulate philosophical reflection on them.

Profesor Jan Miodek napisał, że zdolność tworzenia aforyzmów jest dana tylko wybrancom, prawdziwym mistrzom słowa i intelektu, którzy potrafią w maksymalnie skondensowanej formie językowej zawrzeć ogromny ładunek myśli. A ci odkrywają istotę zjawisk z reguły przez paradoks, żart językowy, zabawę słowem, tak więc przynoszą czytelnikom nie tylko wielką satysfakcję intelektualną, lecz także doznania ludyczno-estetyczne. Zauważmy – pisze dalej Miodek – że miarą merytorycznej

wielkości i atrakcyjności stylistycznej właściwie każdego utworu językowego jest stopień nasycenia go konstrukcjami o charakterze aforyzmów. Większość innych wypowiedzianych słów nieuchronnie ulatuje z pamięci, a one pozostają na dłużej, często na zawsze (Miodek 2001: 3).

W artykule tym chciałbym przedstawić właśnie wybrane aforyzmy Stanisława Jerzego Leca, który jest chyba najwybitniejszym polskim mistrzem w tej dziedzinie na przestrzeni tysiąca lat naszej historii. Wydaje się bowiem, że naukowcy rzadko sięgają po zbiory aforyzmów (dlatego też chcę je spopularyzować), a moim zdaniem – szczególnie w przypadku Leca – warto się z nimi bliżej zapoznać, ponieważ widzimy w nich nie tylko osobowość „wielkiego człowieka”, lecz także znajdujemy wiele mądrości, które mogą być dla nas inspiracją czy wskazówkami w różnych problemach naukowych.

Z tego powodu, że jestem filozofem, pozwoliłem sobie niektóre z tych aforyzmów (te ponumerowane, aby nie powtarzać w tekście pracy ich treści) opatrzyć właśnie „filozoficznym komentarzem”. Moje refleksje w żadnym wypadku nie roszczą sobie pretensji do wytłumaczenia całej i ogromnej głębi myśli Leca, a jedynie mają ukazać, jak filozof – taki jak ja – na nie patrzy. Z moimi komentarzami nie trzeba się więc wcale zgadzać, a najlepiej będzie, gdy zachęcą one czytelnika do własnych rozmyślań i samodzielnej lektury *Myśli nieuczesanych*. Zaczniemy wszakże od przytoczenia życiorysu omawianego tutaj myśliciela (por. Wikipedia, online; Krzyżanowski 1984).

Stanisław Jerzy Lec – właściwie baron Stanisław Jerzy de Tusch-Letz, urodził się w 1909 r. we Lwowie, a zmarł w roku 1966 w Warszawie. Pochodził z uszlachconej rodziny żydowskiej. Uczęszczał do szkół we Lwowie i Wiedniu, a maturę uzyskał w 1927 r. we Lwowie. Podjął naukę na Uniwersytecie Jana Kazimierza, gdzie wpieryw studiował polonistykę, a później prawo, które ukończył w 1933 r. W roku 1928 debiutował wierszem *Wiosna* w krakowskim piśmie „IKC”, a następnie w całym okresie międzywojennym był związany z prasą lewicową. W latach 1939–1941 przebywał we Lwowie, gdzie wstąpił do Związku Radzieckich Pisarzy Ukrainy; nawet podpisał oświadczenie pisarzy polskich witające przyłączenie Zachodniej Ukrainy do Ukrainy Radzieckiej. Z tego okresu pochodzi szereg jego utworów zgodnych z oczekiwaniami władz sowieckich, m.in. pierwszy polski wiersz o Stalinie. Później był więźniem obozu hitlerowskiego we Lwowie i w Tarnopolu,

skąd jednak uciekł w mundurze SS-mana. Należał do Polskiej Partii Robotniczej i był żołnierzem Armii Ludowej. W Ludowym Wojsku Polskim otrzymał stopień majora. Był także attache prasowym w Wiedniu w latach 1946–1950, a później na dwa lata wyemigrował do Izraela. W atmosferze sensacji powrócił do kraju, lecz pozostawał objęty cenzurą, a jego utwory wycofywano z bibliotek. Był dwukrotnie żonaty. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Patrząc z dzisiejszego punktu widzenia na ten życiorys, niewątpliwie niektóre działania Leca nie były zgodne ze współczesnym rozumieniem polskich interesów. Żył jednak w systemie totalitarnym i jego wiersz o Stalinie oraz tym podobne działania mogły być przede wszystkim wynikiem konformizmu. Z drugiej strony, któż z nas nie popełnia błędów? Ponadto, o twórcy świadczy przede wszystkim jego dzieło, w którym mógł się ukazywać niewzruszony na warunki środowiska politycznego.

Przejdźmy teraz do wybranych przeze mnie aforyzmów, które pogrupowałem w siedem działów tematycznych: *Wokół filozofii*, *Orientacja recentywistyczna*, *O Bogu*, *Religia*, *Sprawy ludzkie*, *Władza i totalitaryzm* oraz *O sobie samym*.

Wokół filozofii

1. „Nic nie mija bez echa, nawet cisza” (Lec 2006: 331).
2. „Prabyt określa świadomość” (Ibidem: 395).
3. „Jego talent przejawia się w doborze słów, które opuszcza” (Ibidem: 395).
4. „Współzycie słów zna wszelkie perwersje seksualne” (Ibidem: 403).
5. „Myślę, że jestem” (Ibidem: 451).
6. „Podstawą racjonalizmu jest wiara w rozum” (Ibidem: 483).
7. „Koegzystencja wyprzedza egzystencję” (Ibidem: 635).

Aforyzm 2 jest niewątpliwie polemiką z Marksem, który powiedział, że: „Byt określa świadomość” (Marks, Engels 1961: 28; Marks, Engels 1966: 9). Twórcy materializmu dialektycznego chodziło o to, że warunki materialne (ekonomiczne), w których żyje dana klasa społeczna, determinują jej sposób postrzegania świata. Natomiast o co chodziło Lecowi, gdy użył słowa „prabyt”? Nie jest to zapewne słowo zbyt często używane. Wydaje mi się jednak, że „prabytem” nasz myśliciel określał całość

doświadczeń przyrodniczo-materialno-społecznych, które towarzyszyły ludzkości od zarania i które na wzór jungowskich archetypów spoczywają niejako w nieświadomości zbiorowej każdego człowieka i przez to wyznaczają naszą świadomość. W ten sposób Lec chciał powiedzieć, że ludzi – bez względu na klasę społeczną – łączy głębsze „powinowactwo”, na które składa się długa historia doświadczeń naszego gatunku.

Aforyzm 5 jest nawiązaniem do słynnego powiedzenia Kartezjusza: „Myślę, więc jestem” (*Cogito ergo sum*). W zdaniu tym Lec, w charakterystyczny dla siebie, ironiczny sposób, poddaje niejako w wątpliwość sam fakt swojego (ludzkiego) istnienia. Zwykle dla każdego z nas fakt naszego istnienia jest czymś tak oczywistym, że się nad nim nie zastanawiamy, lecz przyjmujemy za pewnik. Niemniej jednak wielcy artyści i filozofowie często poddawali w wątpliwość tę oczywistość, np. stawiając kłopotliwe pytanie, czy rzeczywistość jest snem, czy może sen jest rzeczywistością? (por. Descartes 1958) – a także wskazywali na kruchość, ulotność i szybką przemijalność ludzkiego bytu, które powinny nas skłaniać do refleksji, w jaki sposób istniejemy, na ile to całe nasze życie jest w ogóle „trwałe”, czy aby na pewno mamy prawo szcycić się, że jesteśmy, jak to mówią niektórzy „koroną stworzenia”?

Myśl 7 jest polemiką z Sartre’em, który powiedział: „Egzystencja wyprzedza esencję”. Francuski egzystencjalista ateistyczny chciał przez to powiedzieć, że człowiek nie ma jakiejś trwałej istoty (esencji), którą mógłby „pielęgnować”. Wręcz przeciwnie – mamy przede wszystkim swoją egzystencję i od nas samych zależy, co z nią zrobimy, jaki nadamy jej sens, czy będziemy żyć autentycznie czy nieautentycznie (por. Sartre 2001). Natomiast Lec w swoim aforyzmie wskazuje, że człowiek nie jest indywidualnością skazaną na samotność, lecz właśnie „koegzystencja” – czyli współżycie z innymi ludźmi (już od dnia narodzin) – określa naszą osobowość i nasze życie. W ten sposób myśliciel nawiązuje do Arystotelesa, który jako pierwszy – w sposób systematyczny i konsekwentny – głosił, że człowiek jest istotą społeczną i polityczną, a poza społeczeństwem mogą żyć tylko bogowie lub nędznicy (Arystoteles 2005).

Orientacja recentywistyczna

1. „Bądźcie zawsze wpatrzeni w przyszłość!” – krzyczą często sprytni, którzy kradną nam wtedy teraźniejszość (Lec 2006: 671).

2. „Już mało czasu. Grozi nam wieczność” (Ibidem: 245).
3. „Jestem poetą jutra!” – powiedział. „Pomówimy o tym pojutrze!” – odrzekłem (Ibidem: 183).
4. „Kalendarz młodości monotony, ciągle jest maj” (Ibidem: 682).
5. „Wieczność nie ma przyszłości, jedynie terażniejszość” (Ibidem: 444).
6. „Są tacy, co skaczą z przeszłości od razu w przyszłość, na terażniejszość pada jedynie ich cień” (Ibidem: 560).
7. „Świat nie istnieje, stwarza się jedynie co chwila. Wrażenie ciągłości wynika z braku inwencji” (Ibidem: 150).

Przez „orientację recentywistyczną” ujmuję nawiązanie danej myśli do recentywizmu (łac. *recens* – „teraźniejszy”, ang. *recentivity* – „najświeższe dane”) – systemu filozoficznego, który stworzył prof. Józef Bańka i którego naczelną kategorią jest terażniejszość. Dwa najsłynniejsze hasła tej filozofii to: „Życie człowieka jest ważne bezpośrednio teraz, a nie dopiero jako środek do osiągnięcia czegoś w przyszłości” oraz „Cokolwiek jest, jest teraz!” (por. Bańka 1983; 2017). Bańka chce przywrócić człowiekowi umiejętność życia w terażniejszości, która niesie szczęście i mądrość, a którą człowiek współczesny zwykle porzuca na rzecz „zapatrzania w przeszłość” lub „zapatrzania w przyszłość”. Istotnie jest bowiem tak, że jedyne, co mamy i na co mamy wpływ, to chwila obecna; my zaś często jej nie dostrzegamy, lekceważymy ją i „poświęcamy”, a przez to nie czujemy się spełnieni w życiu. Wprawdzie owa „orientacja recentywistyczna” nie jest jakimś dominującym wątkiem w twórczości Leca, niemniej jednak pojawia się nierzadko w jego aforyzmach.

O Bogu

1. „Ach, znać prywatny adres Pana Boga” (Lec 2006: 87).
2. „Można być pełnym głębokiej czci dla Boga nie wierząc w Jego istnienie” (Ibidem: 185).
3. „Czy Bóg nie spodziewa się od satyryka modlitwy dowcipnej?” (Ibidem: 351).
4. „Jeśli Bóg jest wszechobecny, winna każda droga wieść do niego” (Ibidem: 351).
5. „Bóg stworzył nas na podobieństwo własne. Skąd wiemy, że był realistą?” (Ibidem: 403).

6. „Prawdziwy Bóg jest Bogiem, nawet gdyby nie istniał” (Ibidem: 423).
7. „Obojętne, czy Bóg tworzy sobie wyznawców, czy wyznawcy swego Boga – ważne, by istniał!” (Ibidem: 607).

Jeśli chodzi o pojęcie Boga u Leca, to z tego powodu, że nasz autor był Żydem, zapewne był w jakimś stopniu przywiązany do judaizmu, który głosi, że Żydzi są Narodem Wybranym i który jest podstawą do wyłonienia się dwóch uniwersalnych religii: chrześcijaństwa i islamu. Z drugiej strony Lec, jako osoba gruntownie wykształcona, nie mógł godzić się na pewne stereotypowe, powszechnie przyjmowane wyobrażenia o Bogu, które zwykle zaspokajają wyobraźnię i potrzeby ludzi o małej kulturze intelektualnej, natomiast niewiele mają wspólnego z ideałami Dobra, Piękna i Prawdy. Toteż w aforyzmie 2 nasz myśliciel daje do zrozumienia, że nawet osoba niewierząca w Boga może „wypełniać Jego wolę”, zapewne – można dodać – lepiej niż niejedna „wierząca”. Ponadto aforyzm 4 ukazuje, że jest wiele dróg prowadzących do Boga, dlatego z pewnością Jego zrozumienie nie jest ograniczone do jednej, wybranej religii czy do jednej, „najlepszej” filozofii. Z kolei aforyzmy 6 i 7 przypominają mi słynne powiedzenie Woltera: „Gdyby nawet Boga nie było, należałoby Go wymyślić”. Chodzi więc o to, że Bóg w społeczeństwie ludzkim reprezentuje pewne najwyższe ideały Dobra, Piękna i Prawdy, które ludzkość zawsze považała i do których zawsze zmierza i zmierzać będzie. Lec jest więc, moim zdaniem, agnostykiem, czyli osobą wstrzymującą się od jednoznacznego sądu, czy Bóg istnieje czy też nie, ale z drugiej strony niezwykle silnie ceni ideały głoszone przez religie i filozofie, a które łączą się zwykle z pojęciem Boga lub Absolutu.

Religia

1. „Sam widziałem raz cud. Było to wtedy, gdy obeszło się bez cudów” (Lec 2006: 7).
2. „Czy za karę, że nie wierzę w duszę, nie mam duszy?” (Ibidem: 11).
3. „Jedni chcieliby rozumieć to, w co wierzą, drudzy uwierzyć w to, co rozumieją” (Ibidem: 87).
4. „Nie każdy pasterz pędzi swe owieczki, by się pasły na wyżynach ducha” (Ibidem: 133).

5. „Pamiętajcie, że i niewiara może być czyimś najświętszym uczuciem. Nie szargajcie jej” (Ibidem: 205).
6. „Łatwowiercy – cóż za groźna sekta!” (Ibidem: 233).
7. „Miał grzeszne pobożne życzenia” (Ibidem: 323).

W przytoczonych w tej części aforyzmach Lec krytykuje takie postawy ludzi wierzących, które niewiele mają wspólnego z „prawdziwym duchem religii” – a więc obłudę i faryzeizm. W myśli 5 zwraca uwagę, że i ateizm może być dla kogoś bardzo głębokim przekonaniem, które należy uszanować. Z kolei w aforyzmie 6 „groźną sekta” nazywa ludzi, którzy bezkrytycznie wierzą we wszystko, co mówią autorytety. Takie myśli nie są, w moim odczuciu, atakiem na samą „istotę religii”, ale mają zmusić czytelnici(czkę)(ka) do gruntownego przemyślenia swojego stanowiska religijnego; do tego, aby był nie tylko człowiekiem wierzącym, lecz także myślącym.

Sprawy ludzkie

1. „To, że umarł, nie jest jeszcze dowodem, że żył” (Lec 2006: 51).
2. „Żeby być sobą, trzeba być kimś” (Ibidem: 133).
3. „Głupstwa danej epoki są dla nauki następnych tak cenne, jak jej mądrości” (Ibidem: 133).
4. „Świat wcale nie jest zwariowany, choć nie jest dla ludzi normalnych. Jest dla znormalizowanych” (Ibidem: 137).
5. „Czasem potrzebni są suflerzy, którzy by podszeptały, czego nie należy mówić” (Ibidem: 285).
6. „Gdy wyczerpią się wszystkie słowa, zaczyna dopiero człowiek z człowiekiem rozmawiać” (Ibidem: 305).
7. „Czasem mam wątpliwości, czy przeznaczeniem człowieka jest życie” (Ibidem: 443).
8. „Często małżeństwa nie mają sensu, ale dzieci” (Ibidem: 487).

Aforyzmy 1 i 2 mówią nam, że Lec stawia „wysokie wymagania” człowiekowi – to znaczy: wzywa go do tego, aby twórczo żył. Nie wystarczy więc sama powszednia egzystencja, aby zasłużyć na miano człowieka – trzeba niejako „coś wielkiego dokonać” – aby nasze życie miało sens. Takie podejście jest, według mnie, bliskie koncepcji *samorealizacji*.

cji amerykańskiego psychologa Abrahama Maslowa, który głosił, że ludzie samorealizujący się trwale „odciskają swoje piętno” na społeczeństwie, poprzez oddanie się z pasją swojej dziedzinie nauki, sztuki czy techniki (Maslow 1990).

Myśl 4, określając, że ten świat jest dla ludzi „znormalizowanych”, poucza nas, że nie jest to właściwa miara rozwoju człowieka. Społeczeństwo żąda, byśmy byli przeciętni (tacy jak każdy) – według normy statystycznej. Jednak wszystko, co wybitne, wyrasta zawsze ponad przeciętność i budzi zawiść. Stąd ludzie samorealizujący się, pomimo tego, że tak dużo dają społeczeństwu, zwykle nie mają „łatwego życia”.

Aforyzm 6 uświadamia nam z kolei, że kontakty (rozmowy) między ludźmi są zwykle bardzo powierzchowne; ludzie rozmawiają niejako o niczym, unikając jak ognia spraw, które ich naprawdę dotyczą, absorbują czy poruszają. Boimy się szczerości i wolimy żyć w zakłamaniu. Dopiero gdy „wyczerpiemy wszystkie słowa”, tj. zakończymy rozmowę o błahych sprawach, może dopiero wtedy człowiekowi, do którego mamy zaufanie – powierzmy „głębnię naszego serca”, co niewątpliwie ubogaci i nas, i jego.

Myśl 8 jest pesymistyczna, gdyż głosi, że wiele małżeństw nie jest połączonych prawdziwą miłością, bliskością nie tylko fizyczną, lecz także psychologiczną między kobietą a mężczyzną, są to więc małżeństwa niejako bezsensowne. Sens nadają im tylko dzieci, które w tych związkach przychodzą na świat. Tak jest często w istocie, że ludzie w małżeństwach są ze sobą głównie „dla dobra dzieci”. Ale Lec też nie wskazuje, jak powinna wyglądać „prawdziwa miłość”, co może stanowić pewien zarzut wobec jego aforystyki. Niewątpliwie nie jest łatwo miłość zrozumieć, a jeszcze trudniej jest ją przeżyć. Ten aforyzm Leca uważam więc za niesłuszny; to prawda, że w wielu małżeństwach ludzie są „niespełnieni”, ale nie należy tej instytucji z tego powodu przekreślać. Wiele bowiem wybitnych ludzi wyrasta właśnie z takich „niedoskonałych małżeństw” i nie wydaje się, żeby istniała jakaś dobra dla małżeństwa alternatywa na przestrzeni dziejów czy obecnie.

Władza i totalitaryzm

1. „Naród może mieć jedną duszę, jedno serce, jedną pierś, którą nadstawia, ale biada, gdy ma tylko jeden mózg” (Lec 2006: 145).

2. „Widziałem marionetki, co zamiast sznurków miały kajdany” (Ibidem: 253).
3. „Oglądanie świata nie kosztuje nic. Płaci się dopiero za komentarze” (Ibidem: 289).
4. „Gdy człowiekowi brak słów, dostarcza mu ich natychmiast państwo” (Ibidem: 297).
5. „Podejrzewam, że niektórzy władcy odrabialiby poddanym ręce, gdyby nie potrzebowali ich choćby do oklasków” (Ibidem: 309).
6. „Młotem możesz człowieka zabić i sierpem możesz człowieka zabić. A co dopiero młotem i sierpem” (Ibidem: 323).
7. „Łatwiej patrzeć nieraz w oczy śmierci niż w ludzkie” (Ibidem: 403).

Myśl 1 jest ostrzeżeniem przed dyktaturą – rządami jednego człowieka nad całym państwem. Choćby przywódca był bardzo inteligentny, to jednak nie może znać się na wszystkim i nie potrafi trafnie oraz samodzielnie zrozumieć wszystkich spraw. Dlatego każdy przywódca potrzebuje doradców, ale nie takich, którzy boją się czegokolwiek powiedzieć, lecz osób, które potrafią przestrzec przed niebezpieczeństwami dla spraw wewnętrznych i zagranicznych państwa.

Aforyzm 3 uświadamia nam, że gdy żyjemy bezrefleksyjnie (tj. „ogłędamy”), nie ponosimy z tego tytułu żadnych uszczerbków czy kosztów. Jednak gdy tylko zaczynamy sami myśleć, poddawać w wątpliwość pewne działania innych ludzi lub instytucji, często wiąże się to z ponoszeniem przez nas różnych niedogodności. Jest to jednak nieunikniony koszt rozwoju naukowego czy społecznego człowieka, ponieważ, jeśli chcemy rzeczywiście zdobyć jakąś pozycję w społeczeństwie, musimy w końcu samodzielnie myśleć (a więc wygłaszać „komentarze”), co się innym nie musi podobać.

Myśl 4 mówi o wszechwładnym państwie, które człowiekowi nakazuje, co i jak ma myśleć. Tak było w systemach totalitarnych, ale niestety również w obecnych czasach, w wielu miejscach na Ziemi, państwa roszczą sobie prawo do nadmiernej kontroli obywateli. Taka sytuacja kłóci się oczywiście z zasadami liberalizmu i demokracji, ale – co leży w naturze obu tych pojęć – są one bardzo podatne na nadużycia i w pewnym sensie stanowią swoiste „ideały”.

Aforyzm 7 jest bardzo pesymistyczny i prawdopodobnie pojawił się w głowie Leca w wyniku refleksji nad doświadczeniem obozów kon-

centracyjnych i obozów zagłady. Człowiek bywa bowiem zdolny do ogromnego okrucieństwa wobec bliźnich, a jednocześnie – kiedy indziej – potrafi być dobry i wspaniałomyślny. Taka jest po prostu natura człowieka, że spoczywają w niej zarówno wielkie pokłady zła, jak i dobra – i to od nas samych zależy, której sile damy dojść do głosu.

O sobie samym

1. „Gdy samodzielnie odkryłem myśli wypowiedziane już gdzieś przez wielkich filozofów, nie podnosiło to mnie w moich oczach, lecz umniejszało ich. Mikro- czy megalomania?” (Lec 2006: 43).
2. „Mam uczucie, że zawsze gram epizody dramatyczne w jakiejś wielkiej farsie” (Ibidem: 113).
3. „Czy piszę aforyzmy, fraszki, lirykę, czy satyrę? Nie, ja piszę siebie, swój pamiętnik” (Ibidem: 315).
4. „Wysłuchałem niezliczonych mów dyktatorów i nie zaraziłem się, oni zaś kazali skonfiskować moje skąpe kilka słów. Czyżby bali się, że ulegną?” (Ibidem: 367).
5. „Żyję z tego, co mi nie daje żyć. Z myślenia” (Ibidem: 423).
6. „Zawsze kiedy mam rację, mam się na baczności” (Ibidem: 447).
7. „Ludzie, śmiałem się z Wami, śmiałem się do Was. Gdy nie byliście ludźmi, śmiałem się przeciwko Wam. Nigdy nie śmiałem się z Was” (Ibidem: 487).

W tej części aforyzmów Leca na szczególną uwagę zasługuje ostatnia myśl. Nasz myśliciel mówi bowiem, że „nigdy nie śmiał się z ludzi” i jest to postawa, której niewiele osób hołduje. W telewizji czy Internecie widzimy codziennie niesłychane pokłady chamstwa, złośliwej ironii czy niewybrednych żartów. Ludzie jakby nie widzieli, czy nie chcieli widzieć, człowieka w drugiej osobie – ich celem staje się tylko zaatakować, pognać i zniszczyć swojego przeciwnika. Taka postawa nigdy nie charakteryzowała dowcipnych, a jednocześnie bardzo inteligentnych aforyzmów Leca; i w tym – między innymi – doszukiwać się należy jego wielkości.

Przytoczmy słowa, które o Lecu powiedział inny polski pisarz, prozaik i eseista (też żydowskiego pochodzenia) – Adolf Rudnicki. Być może wydadzą się one niektórym osobom „zbyt podniosłe”, ale sądzę,

że dobrze oddają znaczenie naszego myśliciela dla rodzimej i światowej aforystyki.

Pierwszy w tabeli pisarskiej lat powojennych. On, nie kto inny. I ważę słowa, jak mówią Francuzi. Odnowił aforyzm. I rodzaj wyniósł go wysoko. Jego arcydzieło – *Myśli nieuczesane*.

W wąskich drzwiach naszych czasów człowiek spotyka się z nabrzmiałym światem.

Miejsce i czas. Innych wyjałowiły one lub nawet zabiły, jemu nie wadziły nic a nic. Przeciwnie, dodawały mu skrzydeł.

On jeden przedostał się przez te nasze wąskie drzwi.

Szkoła myślenia. Wolność myślenia. Wolność nie zamknięta w prowincjonalnych, w gminnych opłotkach.

Po latach widzimy to: Łaska... Nie można jej nabyć w regałach bibliotecznych, nie ma jej tam. Nie objawia się ona pilnym. Nie lubi ona tych, którzy się na nią powołują, ani tych, co zajmują się przefasonowywaniem kapelusza na modłę dnia... [...].

Mędrzec. Byłoby to jednak za mało, głównie – artysta. W ostatecznym rachunku liczy się tylko sztuka. Okresy tak udręczone jak nasz nie mogą o tym pamiętać, niestety.

Artysta. Prawie zawsze w zgodzie z mędrce. I na odwrót. Tylko gdzieś – zwir. Jednak mówić o tym to pedanteria (Kośka, [w:] Lec 2006: 688).

Podsumowując powyższe rozważania, napiszę, że aforystyka omawianego myśliciela ma wydźwięk i znaczenie wyraźnie filozoficzne. Lec podejmował bowiem fundamentalne problemy filozofii – dotyczące człowieka i Absolutu. Sądzę, że nie będzie przesady w stwierdzeniu, iż był on „polskim Sokratesem XX wieku”. Podobnie także jak nauczyciel Platona nie stworzył wypracowanego w szczegółach systemu filozoficznego i nie zamknął się w jakichś schematach czy pojęciach. Nie, on całe życie, tak jak Sokrates, zadawał trudne pytania, „burzył” pozorną wiedzę człowieka i uświadamiał mu jego niewiedzę, a ponadto z odwagą podjął się „dyskusji” z kapłanami i politykami. Twórczość Leca cechuje głęboki humanizm – zainteresowanie sprawami ludzkimi, szczególnie problemami człowieka i chęć niesienia mądrości. Tak samo jak nauczyciel Platona Lec za swoją działalność intelektualną spotkał się z odrzuceniem przez władze polityczne, a i dziś pozostaje dla wielu kontrowersyjną postacią. Na pewno jednak warto go znać, ponieważ żaden inny polski twórca w tak piękny i głęboki sposób nie potrafił posługiwać się formą aforyzmu.

Bibliografia

- Arystoteles (2005), *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Wrocław–Warszawa.
- Bańka J. (1983), *Ja teraz. U źródeł filozofii człowieka współczesnego*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- Bańka J. (2017), *Uczta cyfrowa uczestników kongresu zwołanego do Wieży Babel w sprawie cyfrowej nicości wiedzy*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- Descartes R. (1958), *Medytacje o pierwszej filozofii wraz z zarzutami uczonych mężów i odpowiedziami autora oraz rozmowa z Burmanem*, t. 1 i 2, przeł. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kośka L. (2006), *Postłowie*, [w:] S.J. Lec, *Myśli nieuczesane. Wszystkie*, Oficyna Literacka Noir sur Blanc, Warszawa.
- Krzyżanowski J. (red.) (1984), *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1: A–M, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Lec S.J. (2006), *Myśli nieuczesane. Wszystkie*, Oficyna Literacka Noir sur Blanc, Warszawa.
- Marks K., Engels F. (1961), *Dzieła*, t. 3, tłum. J. Dewitz, K. Błeszyński (i in.), Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa Książka i Wiedza, Warszawa.
- Marks K., Engels F. (1966), *Dzieła*, t. 13, tłum. J. Dewitz, K. Błeszyński (i in.), Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa Książka i Wiedza, Warszawa.
- Maslow A.H. (1990), *Motywacja i osobowość*, przeł. P. Sawicka, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa.
- Miodek J. (2001), *Słowo wstępne albo pochwała aforyzmu*, [w:] D. i W. Masłowscy, *Aforyzmy polskie. Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty.
- Sartre J.P. (2001), *Problem bytu i nicości. Egzystencjalizm jest humanizmem*, przeł. M. Kowalska, J. Krajewski, Wydawnictwo Altaya, Warszawa.
- Wikipedia, hasło: *Stanisław Jerzy Lec*, URL=http://pl.wikipedia.org/wiki/Stanisław_Jerzy_Lec [dostęp z dnia 23.04.2019].